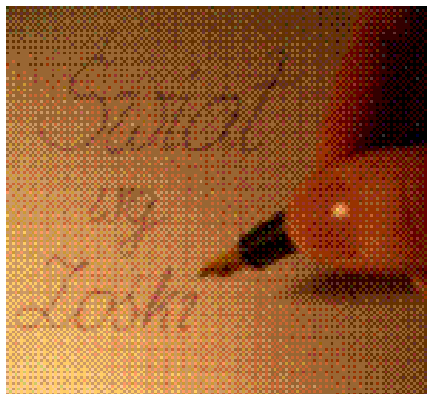


Świat wg Zośki

Internetowa Gazetka LXXXVI LO
w Warszawie

NUMER 5/2009/2010

Czerwiec 2010



Świat wg Zośki najlepszą gazetką na Woli!

Nie, to nie nasz slogan (choć może o tym pomyślimy☺), ale decyzja szanownego jury, które w konkursie Wolskich Gazetek Szkolnych przyznało nam pierwsze miejsce. Takie wyróżnienie pozwala nam sądzić, że to, co piszemy może jednak kogoś zainteresować i znaleźć uznanie.



Spis treści

| | |
|-----------------------------------|---------|
| Słowo wstępne | str. 4 |
| Podróżować to żyć | str. 5 |
| Wywiad z panią Ewą Serkowską | str. 7 |
| Historia podróżowania | str. 9 |
| Przewodnik przyszłego globtrotera | str. 11 |
| Z życia szkoły: | |
| - Viva España | str. 14 |
| - Słowacja | str. 16 |
| - Flossenbürg | str. 18 |
| - Akcja na rzecz powodzian | str. 20 |
| - Matura 2010 | str. 22 |
| - Debata samorządowa | str. 24 |
| - Wędrująca książka | str. 25 |
| Rozwiązanie konkursu | str. 26 |
| Ze szkolnych zeszytów | str. 27 |
| Redakcja | str. 29 |

Słowo wstępne

Nie spoczywamy na laurach, ale pracujemy dalej. Przedstawiamy Wam ostatni w tym roku szkolnym numer gazetki poświęcony podróżowaniu. Część klas była na szkolnych wycieczkach, stąd w aktualnym wydaniu relacje z tych wyjazdów. Czekać na letnie podróże przeczytajcie przygotowany przez panią Szymczak poradnik dla przyszłych globtroterów. Dla tych, którzy podróże odkładają na dużo późniejszy czas przygotowaliśmy historyczny zarys podróżowania. Poza tym przeczytajcie o tym, co w ciągu ostatnich dwóch miesięcy działo się w naszej szkole oraz poznacie bliżej panią Ewę Serkowską, nauczycielkę hiszpańskiego, której podróżowanie nie jest obce.

Tym razem nie będzie konkursu, w zamian za to pojawi się kącik humoru.

Zapraszamy do lektury, a ponieważ to ostatni numer przed upragnionymi wakacjami, życzymy Wam również udanego wypoczynku, nowych wspaniałych znajomości, nabrania tężyzny fizycznej (to życzenie głównie dla naszych kolegów) oraz pięknej opalenizny (tym razem dla koleżanek, i nie tylko☺)

Edyta, Asia, Asia, Ola i Bartek

Podróżować to żyć - H.Ch.Andersen

Ostatnie sprawdziany i kartkówki, szybki sprint i wreszcie upragniony fajrant. Tak, tak wakacje są za pasem. Niektórzy zapewne mają je już zaplanowane od A do Z, inni na razie mają ambitne plany, a jeszcze inni nie mają na siebie pomysłu na te 2 miesiące czyściutkiej laby. Co Wam polecam? Nie, nie Mazury. Góry, Tunezja ani Chałupy nie są miejscem docelowym. Mogą być jedynie krótkim przystankiem na trasie. Bo celem jest...sama podróż.

A większą mi rozkoszą podróż niż przybycie! - Leopold Staff.

Wybierając się w jakieś mniej lub bardziej odległe miejsce, już podróż jest wielką frajdą. Same przygotowania w postaci pakowania się, robienia zakupów oraz biletów. Jazda pociągiem, lot samolotem czy rejs statkiem już jest czymś ekscytującym. Być może dla osób z chorobą lokomocyjną to co piszę jest niedorzeczne, bo oni jak najszybciej chcieliby wysiąść ze środka transportu. Jednakże przemierzanie nawet na pieszo paryskich uliczek, spacer wzdłuż plaży w Jastarni też jest podróżą. Przemierzaniem i odkrywaniem tego co nowe i obce, a czasem tego co dobrze nam znane lecz zapomniane.

Prawdziwa podróż odkrywczą nie polega na szukaniu nowych lądów, lecz na nowym spojrzeniu - Marcel Proust.

Czeka Was mnóstwo dobrej zabawy, wiele imprez i swawoli tu w domu lub daleko od niego. Zachęcam Was do odkrywania nie tylko miejsc, ale także ludzi. Ludzie są bowiem częścią przygody, żywota każdego z nas. Zapoznajcie tych nowych, uśmiechniętych i roześmianych, którzy wniosą do Waszego życia atrakcje i doświadczenia. Spróbujcie tego, czego nigdy dotąd nie robiliście, na co nie mieliście wystarczająco odwagi. Niech podróże Was wzmocnią i wzbogacą. Zapamiętajcie każdą z nich. Bo każda jest na swój sposób wartościowa.

Podróż przecież nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, kończy, kiedy dotarliśmy do mety. W rzeczywistości zaczyna się dużo wcześniej i praktycznie nie kończy się nigdy, bo taśma pamięci kręci się w nas dalej, mimo że fizycznie dawno już nie ruszamy się z miejsca.

Wszak istnieje coś takiego jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej -Ryszard Kapuściński.

Życzę Wam udanych, słonecznych oraz pełnych wrażeń wakacji! Wróćcie zdrowi i zrelaksowani z naładowanym akumulatorami!!

Aleksandra

Wywiad z panią Ewą Serkowską

Pani Ewa Serkowska uczy w naszej szkole języka hiszpańskiego. Nie jest to jednak jedyny język obcy, który opanowała. O języki obce i jej podróże pytała Aleksandra.

AK: Iloma językami się Pani posługuje?

ES: Znam język hiszpański, angielski, niemiecki i rosyjski

AK: W jakich okolicznościach przyszło Pani się ich uczyć?

Pierwszym językiem obcym, jakiego zaczęłam się uczyć był rosyjski. Od piątej klasy szkoły podstawowej, poprzez dwa lata szkoły średniej i rok na studiach. Lubiłam ten język i gdy wybierałam szkołę średnią, zdecydowałam się na liceum z rozszerzonym językiem rosyjskim (XXVII L.O. im. J. Dąbrowskiego). W pierwszej klasie mieliśmy 5 godzin rosyjskiego w tygodniu; chodziliśmy na filmy w wersji oryginalnej, a w wakacje wyjechaliśmy na trzy tygodnie do Moskwy. Drugim językiem obcym w szkole był niemiecki. Nie lubiłam go i tak naprawdę prawie się go nie uczyłam. Ale musiałam... Mój tata miał wyjechać za granicę i... nowy rok szkolny rozpoczęłam w Szwajcarii, i naprawdę intensywną naukę języka niemieckiego w Realgimnasium w Bernie. Za granicą człowiek uczy się błyskawicznie; szczególnie, gdy jesteś młody. Uczylałam się języka w szkole, na przerwach, na ulicy i oglądając telewizję; uczyłam się rozmawiając z koleżankami i pisząc klasówkę z historii. Moją znajomość niemieckiego ugruntowałam studiując (1 rok) na Uniwersytecie Berneńskim. Angielski, to długa historia: najpierw, gdy byłam mała, uczyła mnie moja babcia, potem chodziłam na kursy (przyznaję, że raczej dla rodziców); angielski miałam też w gimnazjum w Bernie, ale nigdy nie uczyłam się tego języka w polskiej szkole. I cóż za ironia losu; gdy postanowiłam studiować Iberystykę, to okazało się, że nie mogę zdawać egzaminu z żadnego języka, który znałam; ani z niemieckiego, ani z hiszpańskiego(!), nie mówiąc już o rosyjskim. Musiałam bardzo szybko przygotować się na egzamin z angielskiego. I udało się – a na studiach miałam angielski, jako drugi, równoległy język. A co z hiszpańskim? Zakochałam się w tym języku podczas pobytu na wakacjach w Hiszpanii, ale także zakochałam się w pewnym Manuelu...i to też jest bardzo skuteczna metoda nauki języka. Reszta to wspomniana już Iberystyka na Uniwersytecie Warszawskim.

AK: Który język przydaje się Pani najbardziej podczas podróży?

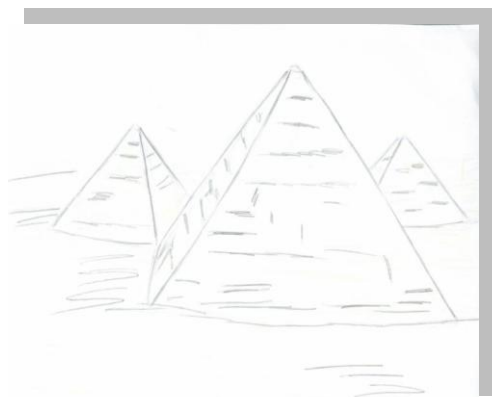
ES: Niewątpliwie angielski jest najbardziej przydatny, ale jeśli chcecie pojechać do Hiszpanii, to angielski nie wystarczy – hiszpański okazuje się niezbędny.

AK: Który z języków poleciłaby Pani uczniom naszej szkoły?

ES: „Pytanie jest tendencyjne”, powinnam powiedzieć. Wszyscy uczycie się angielskiego i tak powinno być. Dziś angielski to podstawa, to język nauki, informatyki, muzyki i filmu. A drugi język? Wybierzcie ten, który wam się najbardziej podoba, a nie ten, który wybrał kolega albo rodzice. To przecież wasza edukacja, wasze życie. Zobaczycie, ile radości daje możliwość dogadania się w obcym języku, czy to twarzą w twarz, czy też przez Internet. Poznanie nowego języka to jak poznanie nowego, ekscytującego świata.

Dziękujemy serdecznie za udzielenie nam wywiadu.

Historia podróżowania



Już w starożytności Egipcjanie rozpoczęli podróże związane z obchodami świąt religijnych oraz podziwianiem różnych budowli szczególnie piramid, które w tamtych czasach były bardzo popularne. Starożytni Grecy swoje pierwsze podróże kierowali głównie do wyroczni znajdującej się w Delfach jak i do słynnej również w czasach nam współczesnych świątyni Zeusa w Olimpii. W tamtych czasach popularne były również wyprawy na igrzyska olimpijskie odbywane co cztery lata. W Grecji nie było wtedy dróg lądowych, dlatego też zapoczątkowano podróże drogą morską.

W Rzymie w tym czasie była gęsta sieć dróg i zajazdów, więc Rzymianie swoje pierwsze podróże lądowe odbywali do kurortów rozłożonych w całym Imperium.

W średniowieczu i renesansie dominowały podróże w celach handlowych - Arabowie i kulturowych - Chrześcijanie. Najważniejszymi jednak motywami podróży były motywy religijne. W tym okresie młodzi Europejczycy zaczęli podróżować do zagranicznych uniwersytetów, aby poszerzyć swoją wiedzę. Okres ten jest szczególnie ważny ze względu na wyprawy pojedynczych podróżników w celach odkrywczych m.in.: **Krzysztof Kulomb w 1492 roku w trakcie swojej morskiej wyprawy odkrył Amerykę.**

XVII i XVIII wiek był szczególnie ważny w rozwoju podróży turystycznych (poznawcze, wypoczynkowe i zdrowotne). Transport na dalsze odległości odbywał się konno (dylizans).

Dzięki dużemu zainteresowaniu angielskich arystokratów oraz wizytom osób zainteresowanych zdobyciem wysokich szczytów zaczęły powstawać duże ośrodki turystyczne w górach, co pozwoliło na dłuższe podróże. Koniec XVIII wieku

przyniósł rewolucję przemysłową, która zapoczątkowała urbanizację, dzięki czemu zaczęły się migracje ze wsi do większych miast.

XIX oraz XX wiek to okres rozwoju środków transportu, przemysłu, urbanizacji, wzrostu poziomu kulturalnego. Pierwsza linia kolejowa powstała w Anglii 1825 r. Na przełomie XIX i XX wieku zaczął rozwijać się transport samochodowy. Pierwsza autostrada powstała we Włoszech w 1924r. Pasażerski transport lotniczy rozwinął się po II wojnie światowej

Generalnie wiek XX był przełomem w podróżach dzięki powstaniu sieci lądowych, morskich i powietrznych.

Joanna Onopiuk

[opracowano na podstawie www.wikipedia.pl]

Rys. Joanna Rak

Przewodnik przyszłego globtrotera

Pani Anna Szymczak uczy w naszej szkole geografii. Jak mówi o sobie, geografem jest z wykształcenia, z zamiłowania zaś podróżnikiem i fotografem. Efekty jej pracy z aparatem fotograficznym można zobaczyć na stronie



www.fotografiapodroznicza.pl. Nie wszyscy wiedzą, że jest też autorką kilku książek o tematyce podróżniczej, które powstawały na podstawie jej osobistych wspomnień z podróży po świecie. Panią Anię poprosiliśmy o udzielenie nam porad, które pomogą nam przygotować się do przyszłych podróży.

Jak bezpiecznie i ciekawie podróżować

Francuski pisarz – Henry Millon de Montherlant pisał: „Podróże są diabelskim wynalazkiem człowieka, który pod względem nieprzyjemności, zmęczenia, niebezpieczeństw, utraty czasu, szarpaniny da się porównać tylko z wojną”.

Jednak wielu ludzi nie może obyć się bez takich „wojen”. Ciekawość świata gna ich coraz dalej i wyżej. Rzuca po świecie, pcha w coraz to inne miejsca. Nie wystarczy im poznanie własnego kraju – chcą penetrować egzotyczne krainy, przedzierać się przez dżungle, pokonywać pustynie i oceany, wspinać się na najwyższe górskie szczyty. A niebezpieczeństwa? One dodają tylko smaku wędrówce.

Kiedy i z kim rozpocząć podróżowanie?

Przygodę z poznawaniem świata można rozpocząć w każdym wieku. Gdy jesteśmy jeszcze w szkole, nasze wyjazdy uzależnione są od naszej rodziny, ich upodobań i zasobności portfela. Jednak, gdy osiągamy pełnoletniość, kończymy szkołę i możemy zarobić na własne podróże, otwierają się przed nami nowe horyzonty i kierunki. Czasem sprzyjającym podróżowaniu jest okres studiów. Długie trzymiesięczne wakacje, dają możliwość zebrania funduszy na wyjazd oraz pozwalają na dłuższą eskapadę. Na początku ważną sprawą jest dobór właściwych towarzyszy podróży, tak aby mieć wspólne upodobania oraz by móc polegać na osobie, z którą wyjeżdżamy. Można oczywiście podróżować samemu, ale w grupie zawsze jest raźniej, a w niektórych sytuacjach zdecydowanie bezpieczniej.

Jak wybrać cel podróży?

Wszystko zależy od tego, co nas interesuje i jaki zakątek świata chcemy poznać. Osobiście polecam podróże bardziej egzotyczne, wykraczające poza granice Europy oraz organizowane na własną rękę. Jest to zadanie trudniejsze, ale dające większą satysfakcję i możliwości, jakich nie zapewni nam żadne biuro podróży. Łatwo dostępnym, różnorodnym i stosunkowo tanim kontynentem do odwiedzenia jest Azja. Moje pierwsze dalsze podróże to odkrywanie właśnie tego kontynentu.



Azja to niepowtarzalna mozaika religijna, kulturowa, i krajobrazowa. Jadąc tam poznamy muzułmanów, buddystów, hinduistów, shintoistów, sikhów oraz wyznawców wielu innych religii. Zobaczymy majestatyczne góry - Himalaje, Karakorum, czy Tien Szan oraz zwiedzimy mnóstwo bajecznie kolorowych zabytków. Jeśli dysponujemy dużą ilością czasu, ale niezbyt dużymi funduszami, tak, że nie stać nas na podróż samolotem, godnym polecenia środkiem transportu jest pociąg. Możemy nim dotrzeć do Azji środkowej, Mongolii, Chin oraz do azjatyckiej części Rosji. Sama podróż pociągiem, trwająca często nawet i tydzień, jest wspaniałą przygodą. W pociągu poznamy miejscową ludność, dowiemy się wielu ciekawych rzeczy o życiu zwykłych ludzi w krajach, przez które przejeżdżamy, a także będziemy mogli konwersować w obcych językach. Gdy podróż koleją nie jest możliwa, zawsze pozostają nam autobusy oraz autostop. W ten sposób, przemierzając Europę, następnie Turcję, Iran i Pakistan, dotrzemy do Indii i dalej na wschód. Podróż ta może trwać tak długo, jak tylko chcemy i z pewnością będzie pełna fascynujących przygód.

Podróż na inne kontynenty napotyka już pewne trudności. Gdy chcemy odwiedzić Amerykę Północną i Łacińską musimy liczyć się z dość dużym wydatkiem na bilet lotniczy. Aby zmniejszyć koszty takiej podróży, jako cel możemy wybrać tani kraj, jak na przykład Boliwię, Peru, Wenezuelę, czy Ekwador. Pamiętajmy, że im lepiej rozwinięty kraj tym koszty pobytu będą wyższe. Podróż do Ameryki Łacińskiej będzie niezwykłą przygodą, podczas której poznamy pełnych temperamentu mieszkańców tego kontynentu. Barwny karnawał, fiesty, czyli lokalne święta, wyjątkowe zabytki Majów i Inków, a do tego różnorodna przyroda - amazońska dżungla, pustynie, solniska, lodowcowe Andy oraz nieprawdopodobne bogactwo flory i fauny.

Egzotycznym kierunkiem podróży będzie niewątpliwie Afryka. Zupełnie odmienna od europejskiej kultura, pierwotne wierzenia, ciekawe plemiona i przepiękna przyroda, to wszystko może zaoferować nam ten kontynent. Koszt wyjazdu do Afryki zapewne będzie niższy niż do Ameryki Łacińskiej, ale podróż tam nastrocza innych trudności, przede wszystkim zdrowotnych oraz tych związanych z bezpieczeństwem. O ile Afryka północna jest regionem bardzo turystycznym, o tyle reszta tego kontynentu już zdecydowanie mniej. Wybierając się do państw leżących na południe od Sahary, należy zabezpieczyć się przed występującymi tam chorobami. W wielu krajach tego kontynentu toczą się wojny

domowe lub jest niespokojnie politycznie. Dlatego też polecam odwiedzanie Afryki doświadczonym podróżnikom.

Pozostaje nam jeszcze odległa Australia i Oceania, gdzie głównym czynnikiem ograniczającym podróż będzie koszt przelotu samolotem oraz wysokie koszty pobytu na miejscu. Najlepszym rozwiązaniem by za rozsądne pieniądze dolecieć na „kraniec świata” jest bilet lotniczy dookoła świata. Dzięki niemu będziemy mogli odwiedzić rajskie wyspy Pacyfiku, nurkować na rafach koralowych oraz poznać kulturę Polinezji.

Niebezpieczeństwa w podróży

Wspomniałam o pewnych niebezpieczeństwach czyhających na podróżników. Nieprzewidywalnym zagrożeniem będzie zawsze czynnik ludzki. Niestety, jeśli nie będziemy mieli szczęścia wszędzie, a szczególnie w krajach słabiej rozwiniętych, możemy natrafić na złodziei, naciągaczy, czy drobnych przestępców. Im kraj bogatszy, tym to niebezpieczeństwo mniejsze. Zagrożenie to możemy zminimalizować zachowując podstawowe środki ostrożności – nie zapuszczając się w podejrzaną dzielnicę miast, unikając konfliktów oraz podróżując w grupie. Innym problemem są względy zdrowotne i choroby występujące szczególnie w tropikalnych rejonach świata. Wybierając się w wymarzone miejsce pamiętajmy o sprawdzeniu najlepiej na stronie Światowej Organizacji Zdrowia (<http://www.who.int>), jakie choroby mogą nam tam zagrozić. Rozsądny podróżnik powinien zaszczepić się przede wszystkim na żółtaczkę typu A i B, tężec, polio i błonicę oraz na dur brzuszny. Nie będzie to mały wydatek, ale pamiętajmy, że te choroby mogą prowadzić do śmierci. Chorobą, na którą nie ma szczepionki, a występuje powszechnie w strefie międzyzwrotnikowej w Afryce, Ameryce Południowej oraz Azji, jest malaria. Przed wyjazdem w rejony malaryczne powinniśmy odwiedzić odpowiednią poradnię chorób tropikalnych, by zastosować odpowiednią profilaktykę. Odwiedzając biedniejsze, brudniejsze kraje zawsze pamiętajmy o myciu rąk, owoców, nie jedzeniu w podejrzanym miejscach oraz o picciu butelkowanej wody, tak by uchronić się przed problemami żołądkowymi.

Czy warto podróżować?

Mimo różnych problemów, związanych z dalekimi i egzotycznymi wyjazdami, warto podjąć to ryzyko i pojechać do kraju, o którym marzymy. Każda podróż to nowe niezapomniane doświadczenia. Poznajemy ciekawych ludzi ich kulturę, obyczaje, język. Odkrywamy nieznaną dla nas krajobrazy – lodowce, wulkany, gorące źródła, pustynie, jaskinie, rafy koralowe... Z każdej podróży wracamy bogatsi o nowe doświadczenia, mamy cudowne wspomnienia, wrażenia i doznania, których nikt nam nie odbierze. Wszystkie podróże, zarówno te bliskie jak i dalekie, poszerzają naszą wiedzę o świecie, rozwijają nas, uwrażliwiają na piękno przyrody i problemy innych ludzi. Dzięki temu stajemy się bardziej wartościowymi ludźmi.

*Anna Szymczak
Rys. J.Rak*

Viva España

W dniach od 9 do 18 kwietnia klasy 1F oraz 2F naszego liceum wybrały się na wycieczkę do Hiszpanii. Wszyscy już od grudnia odliczali dni do wyjazdu. Gdy wreszcie nadszedł ten długo wyczekiwany dzień, obie klasy zebrały się pod szkołą - zwarte i gotowe do drogi. Choć może nie bez przygód, ale wyjechaliśmy z Warszawy z przecuciem, że ta wycieczka będzie niezapomnianą przygodą.

Naszym pierwszym przystankiem była przepiękna Wenecja. Wielu z nas chętnie zgubiłoby się w jej małych uliczkach, lecz celem była Hiszpania. Toteż po dziewięciu niesamowitych godzinach spędzonych w tym magicznym mieście, ruszyliśmy w dalszą drogę.

Gdy przybyliśmy na miejsce, do Loret de Mar byliśmy bardzo wyczerpani podróżą. Jednak po zakwaterowaniu i krótkim wypoczynku wyruszyliśmy zwiedzać miasteczko. W ten oto sposób spędziliśmy całą niedzielę. W poniedziałek niestety pogoda nie dopisała, więc Pani przewodnik pozwoliła nam spędzić dzień w wybrany przez nas sposób.

We wtorek obcowaliśmy z miejscową kulturą na cotygodniowym targu. W środę udaliśmy się do Barcelony, gdzie odbyliśmy chyba najszybszy spacer w naszym życiu. To się jednak opłacało, ponieważ te piękne budowle, które widzieliśmy w Barcelonie, warte były zobaczenia. W Barcelonie zwiedzaliśmy również Camp Nou - jeden z największych stadionów na świecie. Po zwiedzeniu muzeum będącym integralną częścią stadionu udaliśmy się do sklepu z pamiątkami, by zakupić upominki dla rodziny i przyjaciół. Z Barcelony pojechaliśmy bezpośrednio do Montserrat - jest to klasztor wzniesiony na skale. Dojeżdża się do niego kolejką wąskotorową.

W czwartek wyruszyliśmy odwiedzić jedną ze szkół w naszym miasteczku. Najpierw zwiedziliśmy całą szkołę, która była nieco większa niż nasza, a potem w ramach integracji międzynarodowej, uczniowie hiszpańskiej szkoły poświęcili nam trochę czasu by porównać systemy edukacyjne naszych krajów. Przeżyliśmy nie małe zaskoczenie, dowiedziawszy się, że jeden z uczniów tamtejszej szkoły biegle posługuje się językiem polskim, ponieważ urodził się w polskiej rodzinie.

W piątek po śniadaniu raz jeszcze wyruszyliśmy do serca Loret de Mar by się pożegnać, nasza wizyta w nim bowiem dobiegała końca. Niektórzy robili ostatnie zdjęcia, inni kupowali pamiątki, a pozostali napawali się smakiem przepysznej kuchni hiszpańskiej.

W drodze powrotnej zwiedzaliśmy Gironę – urocze miasteczko podobne do tych, które zwiedzaliśmy w okolicach Loret de Mar. Nocą zajechaliśmy do Monako, w którym królował przepych i bogactwo. Po powrocie do autokaru wszyscy smacznie zasnęli śniąc o przepięknym Monako.

W sobotę nad ranem dojechaliśmy do Gargalandu – parku rozrywki we Włoszech. Po spędzeniu tam wesołych dziewięciu godzin, w ciągu których bawiliśmy się i korzystaliśmy z licznych uciech, wsiedliśmy z powrotem do autokaru.

Dojechaliśmy do Warszawy w niedzielę wyczerpani i zadowoleni zarazem, ponieważ jak to mówią: "Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej!".

Aleksandra Pazińska

Słowacja



12 kwietnia 2010r. klasy 1c i 2c wraz z nauczycielami – p. Bartczakiem, p. Trześniowską, p. Sulimą i panią psycholog Pauliną Sulimą udały się na 4-dniową wycieczkę do Liptovskiego Mikulasa, miejsca egzekucji Janosika. Dwanaście godzin podróży autokarem dało możliwość podziwiania uroków gór, jezior, snu, rozmów i śmiechu. Około godziny 19 każdy został przydzielony do swojego pokoju. Szokiem dla nas okazał się papier toaletowy zamknięty na kłódkę oraz brak prądu w niektórych pokojach.

Po kolacji w akademiku udaliśmy się do Kauflandu, gdzie każdy kupił słowackie smakołyki. Drugiego dnia spacerowaliśmy po deszczowej Bratysławie. Oglądaliśmy Starówkę, zamek, klasztor, ale największą radość, ku zdziwieniu nauczycieli przyniosła nam wycieczka do McDonalda, gdzie każdy mógł popisać się znajomością języka słowackiego i nieco się osuszyć po spacerze w deszczu. Gdy słońce zaczęło przenikać przez chmury każdy wyciągnął aparat fotograficzny i rozpoczęła się wielka sesja Zośkowców na tle stolicy Słowacji.

Dzień trzeci to wycieczka po jaskini, pokonywanie setek schodów, wycieczka do skansenu, gdzie podziwialiśmy domy słowackich rzemieślników i mieszczaństwa. Obowiązkowym punktem wycieczki było zdjęcie przy koniu i małych kozach, których urok poraził nawet p. Sulimę. Po powrocie do ośrodka oddaliśmy się grze w ping-ponga. Czwartego dnia rozpoczęło się wielkie pakowanie i wspomnianie wycieczki. Ani na chwilę nie opuszczał nas deszcz. Po przejechaniu polskiej granicy rozdzwoniły się telefony, a nas ucieszyła myśl, że w końcu zrozumiemy napisy na sklepach, przystankach czy bankach. Podczas podróży autokarem oglądaliśmy filmy, zarówno klasykę kina rosyjskiego jak np. „Lecą żurawie”, ale również filmy, które przede wszystkim przypadły do gustu chłopcom: „Wszyscy jesteśmy żołnierzami” czy „Efekt motyla”.

Pomimo deszczu, który nie opuszczał nas nawet na krok i drobnych niedogodności w pokojach naszego ośrodka wycieczkę uważam za bardzo udaną. Jest to przede wszystkim zasługa nauczycieli, którzy obdarzyli nas ogromnym zaufaniem i zrozumieniem. Dziękujemy i prosimy o kolejną wycieczkę w takim składzie ;).

Magda Włodarczyk

Fot. Autorka



Flossenbürg

Krótką, zwięzłą informacją - wyjazd do niemieckiego miasteczka, ostatni weekend kwietnia, jest jeszcze parę wolnych miejsc. Mało czasu na zastanowienie i szybka decyzja-jadę.

Teraz już wiem, że czasami warto działać impulsywnie. Wycieczka do Flossenbürga, bo tak właśnie nazywa się miejscowość, w której spędziliśmy trzy dni i dwie noce, jest jednym z tych wydarzeń, o których opowiada się swoim dzieciom. Głównym celem wyjazdu było poznanie historii byłych więźniów obozu koncentracyjnego, który mieścił się w tym mieście. Dodatkowym punktem programu była integracja międzynarodowej młodzieży.

Kilkanaście uczennic, na czele z paniami prof. Katarzyną Zajączkowską i Ewą Serkowską, dwóch kierowców i przyczepa po brzegi wypełniona naszymi bagażami - w końcu to pełne trzy dni, trzeba się jakoś zaprezentować. Taka grupa 23 kwietnia o godzinie 4 nad ranem wyruszyła spod naszej szkoły nie wiedząc jeszcze, że czeka ich niezapomniana przygoda. Podróż była bardzo długa i nużąca. Ratowały nas jedynie postoje, o które wytrwale walczyliśmy. Na miejscu zawitaliśmy z drobnym opóźnieniem. Oczywiście wszystko było zamierzone, tak ważnym gościom nie wypada się nie spóźnić. Głodne i spragnione nie musiałyśmy pytać o drogę do stołówki - instynktownie same byłyśmy w stanie ocenić położenie namiotu, w którym wydawane były posiłki.

Karta dań była bardzo długa- meal number 1, 2 or 3? W większości wypadków padło na zapiekankę ziemniaczaną - brzmiało najbezpieczniej. Najedzone, napojone, odzyskawszy siły ruszyliśmy w stronę namiotu nr 2. To tam nastąpiła integracja przybyłych narodowości. Belgia, Niemcy, Republika Czeska, Izrael i my - Polska. Najgłośniejsza, najbardziej roześmiana i najliczniejsza pod względem płci żeńskiej grupa ze wszystkich zgromadzonych. Po godzinie zabaw i zadań, które zmusiły nas do współpracy i połączenia sił, mogliśmy udać się do szkoły. Brzmi groźnie, jednak nie czekały tam na nas nauczycielki z dziennikami, a jedynie łóżka polowe i sale przypisane każdej grupie, w których to mieliśmy nocować. Dopiero wtedy tam naprawdę wszyscy zaczęli się poznawać, na korytarzach słychać było rozmowy w kilku językach, dzieciaki krążyły po salach swoich nowych zagranicznych znajomych. Ten, jak i kolejny wieczór upłynęły w bardzo przyjaznej atmosferze. Rozmowy, wygłupy, wspólne tańce, to wszystko było inicjatywą młodzieży, dla której żadne różnice kulturowe czy też językowe nie stanowiły problemu.

Następnego dnia tuż po śniadaniu i szybkich zakupach czekało nas spotkanie z byłymi więźniami obozu koncentracyjnego. Oprowadzono nas po jego terenie i wszelkich zakątkach. Poznaliśmy historię samego miejsca jak i tragiczne wspomnienia ludzi, którym udało się przeżyć pobyt w tym obozie. Największe wrażenie zrobiły na nas kamieniołomy, które kilkadziesiąt lat temu były miejscem pracy więźniów. Możliwość zobaczenia tak ogromnego miejsca, potężnych głazów i skał oraz świadomość, że więźniowie pracowali tam

gołymi rękami, w nieludzkich warunkach były dla nas najlepszą i najbardziej wiarygodną lekcją historii.

Ostatni dzień spędziliśmy dość swobodnie, miałyśmy dużo czasu wolnego. Zapełniłyśmy miejsca na kartach naszych aparatów, udało nam się zwiedzić muzeum poświęcone pamięci więźniów, którzy zginęli w tym obozie. Odbyło się również oficjalne spotkanie z burmistrzem miasta Flossenbürg z okazji 65 rocznicy wyzwolenia obozu. Cała uroczystość była relacjonowana przez niemiecką telewizję. Na koniec dnia przedstawiciele każdego kraju zanieśli wieńce na symboliczne groby swoich poległych przodków.

Wycieczka dobiegała końca, nie było łatwo rozstać się z nowo poznanymi osobami. Jednak czekała nas długa podróż, więc musieliśmy wyruszyć jak najwcześniej. Każda z nas stwierdziła, że mimo luźnej, swobodnej atmosfery, wielu wygłupów i pomimo tak młodego wieku uczestników tej wycieczki, była to przejmujące i pouczające przedsięwzięcie. Dzięki obecności byłych więźniów obozu koncentracyjnego mogliśmy wczuć się w ich sytuację sprzed kilkudziesięciu lat, zrozumieć ich, a to, przez co przeszli, wzbudziło nasz szacunek

Liczymy na więcej takich wyjazdów, które pomimo tego, iż odbywają się z dala od szkoły, są świetną lekcją życia.

Natalia Gomolińska

Akcja na rzecz powodzian

Tak, jak cała Polska integrowała się z powodzianami, tak i kadra oraz uczniowie naszego liceum od 25 maja 2010 starają się pomóc poszkodowanym. W ramach pomocy dla powodzian, wraz z innymi placówkami wolskiej oświaty i Ośrodkiem Pomocy Społecznej w liceum zorganizowano zbiórkę darów i ich transport na tereny popowodziowe. Zbierano koce, ręczniki, pościel, środki czystości, wodę, środki higieniczne odzież, obuwie i inne niezbędne artykuły. Społeczność wolskich placówek oświatowych, w tym i naszego liceum, bardzo chętnie podjęła się tej akcji humanitarnej. Do zorganizowanej zbiórki dołączyli również okoliczni mieszkańcy. Najpiękniejsze, oprócz zbiórki darów, było okazane serce i słowne wsparcie. Ono nic nie kosztowało, a potrafiło nawet w tych najcięższych chwilach wywołać uśmiech na twarzy.

Zdając sobie sprawę z faktu, że nie jesteśmy w stanie wesprzeć wszystkich zalanych przez tegoroczną wodę wybraliśmy Sandomierz i okolice. Złożyły się na to dwie przyczyny. Po pierwsze jeden z uczniów naszego Liceum pochodzi z tamtych rejonów, co automatycznie kieruje tam nasze myśli. Po drugie ludzie zamieszkujący tamte okolice chyba najbardziej ucierpieli w tegorocznej, majowej powodzi. Jak wiemy z Warszawy do Sandomierza jest spory kawałek drogi. Zatem sama zbiórka to za mało, potrzebny jeszcze transport. I tutaj istotną rolę odegrała dyrekcja Ośrodka Pomocy, która obiecała pomoc w zorganizowaniu samochodu do przewiezienia uzbieranych darów. W dniu 1 czerwca 2010 Burmistrz Dzielnicy Wola, Pan Marek Andruk użyczył samochodu i dzięki temu dary trafiły do potrzebujących pod czujnym okiem Pani Dyrektor Barbary Ćwik i Pani Pedagog Jolanty Tyburcy. Ze względu na ograniczone możliwości

przewoźnika, nie wszystkie podarunki zostały dostarczone, a akcja nie została przerwana. Nadal można przynosić najpotrzebniejsze rzeczy, czyli:

- wodę,
- środki czystości,
- środki higieny osobistej,
- chemię gospodarczą,
- żywność,
- odzież i obuwie,
- zabawki, słodycze,
- artykuły szkolne i biurowe,
- naczynia,
- pościel, ręczniki, koce.

Powyżej wymienione artykuły zbierają również inne placówki na Woli, czyli:

- Przedszkole Nr 47, ul. Krochmalna 1,
- Przedszkole Nr 93, ul. Brożka 5,
- Przedszkole Nr 172, ul. Żytnia 71,
- Szkoła Podstawowa Nr 132, ul. Grabowska 1,
- Szkoła Podstawowa Nr 222, ul. Esperanto 7a,
- Szkoła Podstawowa Nr 166, ul. Żytnia 40,
- Szkoła Podstawowa Nr 25, ul. Grzybowska 35,
- Gimnazjum Nr 46, ul. Kasprzaka 1/3,
- Gimnazjum Nr 47, ul. Grenady 16,
- Technikum Nr 3, ul. Chłodna 36/46, PSSiJO, ul. Ogrodowa 16.

Marta Zarzycka



Matura 2010

W piątek 30 kwietnia pożegnaliśmy uroczyście naszych kolegów z klas trzecich. Były świadectwa, kwiaty, nagrody dla tych najlepszych oraz najaktywniejszych i łzy - przecież w tak liczonym gronie już się nigdy nie zobaczymy... Jeszcze tylko spotkanie z wychowawcą, ostatnie klasowe zdjęcie i czas zabrać się do nauki, bo już za kilka dni przecież matura! To żart - nasi starsi koledzy uczyli się przecież przez całe trzy lata☺.

No i nadszedł ten dzień - 4 maja, czyli początek całej serii maturalnych egzaminów. Do egzaminów przystąpili wszyscy tegoroczni absolwenci, w liczbie 135 oraz 56 absolwentów z lat ubiegłych.

Na pierwszy ogień poszedł oczywiście język polski. Zgodnie z obowiązującymi przepisami wszyscy muszą zdawać ten przedmiot na poziomie podstawowym (podobnie jak matematykę i wybrany język obcy). 34 osoby zdecydowały się jednak dodatkowo również na poziom rozszerzony.

Po raz pierwszy wszyscy musieli też zdawać matematykę, co dla niektórych było bardzo stresogenne☺. Mimo to 16 odważnych po zdaniu przed południem poziomu podstawowego, pisało egzamin także na poziomie rozszerzonym.

Język angielski zdawało 114 osób (46 na poziomie rozszerzonym), język niemiecki 12 (3 - na rozszerzonym), hiszpański - 8, rosyjski - 5 (4 - na poziomie rozszerzonym) oraz 2 osoby francuski na poziomie rozszerzonym.

Prym wśród przedmiotów wybieranych dodatkowo wiódł WOS - 40 absolwentów zdawało ten przedmiot na poziomie rozszerzonym, 18 - na podstawowym. Powodzeniem cieszyły się też geografia (34 - rozszerzony, 8 - podstawowy) oraz biologia (30 - rozszerzony, 7 - podstawowy). Historię 18 osób pisało na poziomie rozszerzonym, 3 - na podstawowym, chemię - 13 na rozszerzonym, 4 na podstawowym, a fizykę na podstawowym 12 osób.

Wśród przedmiotów wybranych przez naszych starszych kolegów znalazły się też język łaciński i kultura antyczna (1 osoba na rozszerzeniu, 1 w podstawie) oraz historia sztuki (1 osoba na rozszerzeniu).

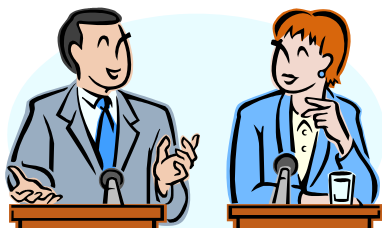
Równoległe z egzaminami pisemnymi odbywały się egzaminy ustne. Całą parą pracowały komisje egzaminacyjne z języka polskiego i języków obcych.

Dla tegorocznych maturzystów był to bardzo gorący i stresujący okres. Teraz czas oczekiwania na wyniki, które ogłoszone będą pod koniec czerwca, oby jak najlepsze. Po dużym wysiłku należy się odpoczynek - tylko po maturze ma się przecież 4 miesiące wakacji!!!

AS



Debata samorządowa



Dnia 26 maja odbyła się w naszej szkole debata samorządowa, której tematem była samorządność, jej szanse i zagrożenia dla lokalnych społeczności. Wzięło w niej udział 8 klas, które mają zajęcia z WOS-u z Panem Piątkiem lub Panem Szoką. Jedynie klasa IIA oraz IF działały jako jeden zespół reprezentując dzielnicę Bemowo, pozostałe klasy rozpracowywały dzielnice Wola, Ochota, Praga, Żoliborz oraz Śródmieście.

Debacie przewodniczył Igor z klasy IIA, natomiast nad przebiegiem debaty czuwali nauczyciele WOS-u. Początkowo całe wydarzenie przebiegało bardzo zachowawczo, bez większych emocji: przewodniczący zadawał pytania, a poszczególni uczniowie odpowiadali czytając z kartek głównie fragmenty Konstytucji. Jednak po drugiej przerwie atmosfera dyskusji udzieliła się wszystkim i każdy próbował bronić swojego zdania w zaciekły już sposób. Miały miejsce potyczki słowne, które dotyczyły przede wszystkim tematu: „Czy dzieci powinny wcześniej zaczynać edukację polityczną (lekcje WOS-u, czytanie im Konstytucji itp.)?”. Zdania były bardzo podzielone i koniecznością wkrótce było zakończenie dyskusji, ponieważ czas debaty dobiegał końca. Debatę, po ustaleniu werdyktu przez jury, wygrała klasa IIA oraz IF, działające jako zespół *ex aequo* z klasą IID zajmującą się Śródmieściem.

Podczas przerw uczestnicy, przewodniczący, nauczyciele oraz widzowie mogli udać się na mały poczęstunek przygotowany przez niemal każdą dzielnicę.

Aleksandra

W *Galerii* na stronie szkoły można znaleźć fotograficzną relację z tego wydarzenia

Wędrująca książka



W czwartek 29 kwietnia 2010 r. z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich w naszej szkole odbył się kiermasz „Wędrująca książka”. Wcześniej Kamila Kamińska z klasy 2f przygotowała plakat informujący, że tego dnia w godz. 9.00 – 14.00 każdy może przynieść dowolną książkę i wymienić ją na inną. Warunek był tylko jeden – książka nie może być zniszczona. Uzbierało się około 100 egzemplarzy, przyniesionych przez uczniów i nauczycieli. Taki sposób zdobycia ciekawej pozycji do przeczytania (bez wydawania pieniędzy!) spotkał się z dużym zainteresowaniem. Niektórzy (nieprzygotowani byli) dzwonili do rodziców, znajomych o doniesienie książki z domu, ponieważ upatrzyli sobie coś ciekawego na zamianę. Na stoisku „Wędrującej książki” dzielnie dyżur pełnili: Kamila Kamińska, Asia Gąsiorowska i Wojtek Szczytowski.

Zgodnie z sugestią uczniów chcielibyśmy kiedyś powtórzyć taki kiermasz (mam nadzieję, że Pani Dyrektor przychyli się do naszej propozycji).

W tym dniu odbyły się również bardzo ciekawe prezentacje: Historia powstania pierwszej książki; Historia Dnia Książki; Życie i twórczość Williama Shakespeare’a; Życie i twórczość Miguela Cervantesa. Ponadto można było posłuchać pięknego czytania. Uczniowie prezentowali swoje umiejętności czytając teksty literackie w językach obcych: angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim oraz słowackim.

Ten dzień przypomniał nam wszystkim, że warto czytać, że w gąszczu techniki i nowoczesności jest miejsce na książkę.

UK

Ze szkolnych zeszytów

Rok szkolny już prawie za nami. Podczas minionych miesięcy pisaliśmy w naszych zeszytach i pracach klasowych o mniej lub bardziej naukowych rzeczach. Czasami nawet nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że inni (np. nauczyciele 😊) po przeczytaniu naszych tekstów zrywali boki ... Przedstawiamy Wam kilka mądrości ze szkolnych zeszytów (oczywiście nie były to zeszyty uczniów naszej szkoły 😊)

- Zamknął panią szatniarkę w szatni i żąda okupu.
- Królowa Kinga została świętą, bo Bolesław był wstydlivy.
- Łokietek został ukoronowany w r. 1320. Łokietek była to też dawna miara człowieka.
- W lesie rosną różne drzewa, a mianowicie wysokie, średnie i małe.
- W dawnych czasach chłopci żyli dłużej, bo orali sami, a nie traktory.
- Pięta Achillesa to miejsce, które jest wrażliwe na śmierć.
- Żeby Kolumb mógł odkryć Amerykę to najpierw musiała być zakryta.
- Podczas zapłodnienia plemnik łączy się z komórką jajową i powstają nowotwory.
- Trójkąt równoramienny ma równe ramiona, jednak jeden z boków jest krótszy.

- Na placu gdzie stoi pomnik Jagiełły, toczyła się kiedyś wielka bitwa zwana pod Grunwaldem.
- Europa to kontynent ziemski.
- Od czasów Kopernika Ziemia krąży wokół Słońca.
- Na globusie wyróżniamy południki, północniki i całe nocniki.
- Dwa przeciwległe punkty na globie nazywamy biegunkami.
- Wisła płynąc przez Żuławy wpada w depresje.
- Na niektórych wyspach Indonezji ludzie chodzą poumierani nago.
- W górach nie mieszkają ludzie, tylko górale.
- Błony komórkowe spełniają bardzo ważną funkcję w życiu komórki: wiedzą kogo wpuścić, a kogo wypuścić, czyli funkcje celnika.
- Kaj i Gerda nie byli ani siostrą ani bratem, tylko rodzeństwem.

Zebrat BB

Rozwiązanie konkursu z numeru 4/2009/2010

Na zdjęciach z dzieciństwa i lat późniejszych byli następujący nauczyciele:

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------|
| 1. pan Wojciech Sobota | 6. pani Katarzyna Oziębłowska |
| 2. pani Marzena Słocka | 7. pani Mirosława Sulima |
| 3. pani Urszula Karolewska | 8. pan Piotr Kur |
| 4. pani Anna Lewicka-Maciejewska | 9. pani Agnieszka Trzeźniowska |
| 5. pani Katarzyna Wysieńska-Załuga | 10. pan Piotr Piątek |

Nagrodę - bilet do kina - zdobyła Marysia Murawska z klasy II C. Gratulujemy i prosimy o odbiór nagrody.

Zespół redakcyjny



| | |
|----------------------------|------------------|
| Edyta Krauze | kl. II A' |
| Joanna Onopiuk | kl. II B |
| Joanna Rak | kl. II B |
| Aleksandra Kacprzyk | kl. I F |

Współpraca

| | |
|-----------------------------|-----------------|
| Magdalena Włodarczyk | kl. II C |
| Marta Zarzycka | kl. I B |
| Natalia Gomolińska | kl. I F |
| Aleksandra Pazińska | kl. I F |

Webmaster

| | |
|------------------------------|----------------|
| Bartłomiej Brzeziński | kl. I B |
|------------------------------|----------------|

Opieka ze strony grona pedagogicznego

Anna Lewicka-Maciejewska

Urszula Karolewska